

Wojska japońskie maszerują w kierunku granicy rosyjskiej.

Alarm na pograniczu sowieckim.

PARYŻ, 27. 5. (Tel. wł.) W ostatniej chwili nadeszły z licznych stron alarmy, że wojska japońskie maszerują w kierunku granicy rosyjskiej.

Możliwość wojny sowiecko-japońskiej staje się znowu aktualna. Trzeba liczyć się z koniunkturą, że zawierucha na Dalekim Wschodzie będzie oliwą na ogień zamachowców hitlerowskich. W kołach politycznych stwierdzają, że odmowa Hitlera udziału we władzy oznacza, że pragnie zarezerwować sobie wolne ręce na NIEPOCZYTAŁNE AWANTURY ZAGARNIECIA TERYTORIALNEGO.

MOŻLIWOŚĆ WYBUCHU KONFLIKTU

CHARBIN, 27. 5. (PAT) Jak podaje agencja Reutersa przybył wczoraj do Charbina z Mukdena gen. Honjo wraz ze swoją główną kwaterą, wojska japońskie posuwają się w kierunku granicy rosyjskiej. Przeniesienie głównej kwatery wojsk japońskich z Mandżurji południowej do Charbina wywołuje oczywiście komentarze i budzi OBAWĘ CO DO MOŻLIWOŚCI WYBUCHU KONFLIKTU ROSYJSKO - JAPONSKIEGO.

KRWAWY WALKI W MANDŻURJI.

Londyn, 27. 5. (tel. wł.) Wieloletnie oddziały partyzanckie, grasujące w okolicach Charbina, zwały się w jeden pierścień i odczoły miasto.

Ruch na kolei wschodnio-chińskiej ustął całkowicie, gdyż tor jest zniszczony, za równo na wschód, jak i na zachód od Charbina. Również parowce na rzecę Sungari musiały zawrócić, gdyż były ostrzelane ogniem brzoźników przez Chińczyków.

Pierwsze walki wywiązały się na zachodnim brzegu Sungari, dokąd z Charbina wysłano artylerię i czołgi. Chińczycy okopali się nad rzeką. Stawiają zwięzły opór.

Niemniej liczna grupa wojsk chińskich zajęła pozycje na wschód od Charbina. W kierunku tym trwają również walki. Wojska japońskie usiłują obecnie odebrać tunel kolejowy pod Taj-Pin-Lin. Począwszy od dnia wczorajszego, Charbin jest otoczony z trzech stron, a znajdującą się w mieście komisja Ligi Narodów, jest odciecia od świata.

Linje telegraficzne są nieczynne. Jedyne źródłem porozumiewawczym jest stacja telegrafu ikrowego.

Według wiadomości otrzymanych z Szangaju, w samym Charbinie panuje spokój. Dzienniki ukazują się normalnie. Wobec obfitego zaopatrzenia miasta w środki żywności, ceny pozostają na poziomie zwykłym.

LOS MIASTA.

Londyn, 27. 5. (tel. wł.) Z Mukdena i Sytkinaj i z Kirynu wysłano posłki na odsiecz Charbinu. W sztabie japońskim nie ma niepokojów o los miasta, które posiada dostateczny zapas.

INTERWENCJA KONSULÓW

Londyn, 27. 5. (tel. wł.) Konsulowie Anglii, Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych zwrócili się do dowództwa japońskiego w Szangaju z pytaniem, czy delegatowi Ligi Narodów w Charbinie nie zagrozi niebezpieczeństwo. Japońskie władze wojskowe oświadczyły, iż narazie nie mogą dać żadnych wyjaśnień.

Delegaci Ligi Narodów byli wielokrotnie ostrzegani przed niebezpieczeństwem za puszczania się w głąb Mandżurji, wobec czego Japonia nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

BITWA NAD SUNGARI

Londyn, 27. 5. (tel. wł.) Wojska japońskie, wysłane na odsiecz Charbina, zostały na wschodnim brzegu rzeki Sungari bitwe

z udziałem ciężkiej artylerji, czołgów i eskadry samolotowych. Chińczycy zostali zmuszeni do odrotu.

Wobec poważnej sytuacji, jaka wytworzyła się w rejonie charbińskim, gen. Honjo postanowił przenieść sztab japoński do Charbina. W tym celu wyjechał z Mukdena w podróż inspekcyjną do północnej Mandżurji.

SZTAB GEN. HONJO.

CHARBIN, 27. 5. (PAT) Przybył tu gen. Honjo wraz ze swoim sztabem. Wojska japońskie zbliżają się coraz bardziej do granicy sowieckiej. Przeniesienie głównej kwatery japońskiej z Mukdena do Charbina jest żywo komentowane w sferach politycznych.

Zemsta komunistów za rozproszenie manifestacji przed więzieniem.

Warszawa, 27. 5. Nocy wczorajszej starzy posterunkowi Krajczyński, pełniący służbę pod więzieniem śledczym na rogu ul. Pawiej i Wigimskiej zauważyli gromadzących się komunistów.

Policjant manifestów rozproszył. W czasie rozpraszania nieznani sprawcy rzucili kilka butelek z anolimą do domu więźnia nego, do mieszkań inspektora tego więzienia p. Rudyszkiewicza i do inspektora mi-

nisterjalnego p. Skibińskiego. W pierwszym mieszkaniu butelki upadły na podłogę i nie rozbiły się, w drugim zniszczone zostały firanki.

Nie jest to pierwsza zemsta komunistów. Jeszcze w roku ubiegłym komuniści wybili w tych mieszkaniach kamieniami szyby. Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawców.

Syn króla Hedzama w Warszawie.

Warszawa, 27. 5. Pierwszy dzień pobytu emira Fajsała w stolicy Polski rozpoczął się od wizyt oficjalnych. Przed południem, emir w towarzystwie swego wiceministra spraw zagranicznych złożył wizytę wiceministrowi Beckowi, następnie w przyjeździe rady ministrów, gdzie przyjęty był przez premiera Prystora. O godzinie 5 po południu udał się emir Fajsał do Belwederu z oficjalną wizy-

ta. O godzinie 8 wieczór był na przedstawieniu w Teatrze Wielkim. Emir Fajsał zamieszkuje w hotelu Europejskim, gdzie zajął 5 pokoi hotelowych na pierwsze piętro wraz ze swoimi trzema dygnitarzami i osobistym sługą. Śniadanie spożył u siebie w pokoju, obiad zaś na tarasie restauracji hotelowej.

Debata nad sprawą wyszkolenia urzędników miejskich na Międzynarodow. Kongresie Miast w Londynie.

LONDYN, 27. 5. Na środzkowym przedpołudniowym posiedzeniu Kongresu Miast w debacie nad sprawą wyszkolenia urzędników miejskich przemawiał prof. Nowak z Krakowa, wyrażając się w języku angielskim przemówienie, w którym podkreślił, że Polska przykłada dużą wagę do zagadnienia wyszko-

lenia pracowników komunalnych i do zaopatrzenia ich w służbówce awansów. Polska gotowa jest skorzystać z prac Kongresu w tym względzie i wyclagnąć z rezultatów osiągniętych wniosek praktyczny. Po południu odbyło się oficjalne zamknięcie Kongresu, w obecności księcia Yorku. Zdecydowano że następnym VI Kongres Miast odbędzie się na zaproszenie niemieckiego Związku Miast w Berlinie w roku 1935.

Powrót min. Zaleskiego.

Warszawa, 27. 5. Powrócił do Warszawy po kilkudniowym pobycie w Genewie i Paryżu min. spraw zagranicznych Zaleski.

Min. Zaleski wyjechał w połowie czerwca na konferencję w Lozannie.

NOWE PODATKI na społeczną akcję samorządów.

Warszawa, 27. 5. — Komisja uzdrowienia gospodarki samorządowej przegłosowała projekt ustawy o powszechnym podatku obywatelskim na rzecz gmin miejskich i wiejskich.

Do uiszczania podatku obowiązanymi byłoby wszyscy zarobkujący obywatele. Ze środków tego gminy mają osiągnąć 30 milionów złotych rocznie. Dochody z tego podatku przeznaczone być mają na pokrycie wydatków szpitalnych i opieki społecznej, przyczem indywidualna szałka podatku będzie dla wszystkich jednolita bez względu na wysokość zarobków. Ma ona wynosić od trzech do sześciu złotych.

Wzrost zapasu złota Banku Polskiego.

Warszawa, 27. 5. W ubiegłej dekadzie Bank Polski zakupił złota za 10,620,000 złotych, wobec czego zapas złota powiększył się o wymienioną sumę i wynosi obecnie 554,875,000 zł.

Zapas dewiz zaliczonych do pokrycia zmniejszył się o 16,718,000 zł, do sumy 562,610,000 zł. Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia wzrosły o 1,778,000 zł.

Cyniczny spisek hitleryzmu musi być zdławiony w zarodku!

Francja piętnuje plany napadu na Pomorze.

PARYŻ, 27. 5. (Tel. wł.) Cała uwaga opinii publicznej skupia się na konferencji u prezydenta Lebruna z udziałem obecnego prezesa ministrów Tardieu'go i ministra skarbu Flandina i domniemanego premiera Herriota.

Oprócz urzędowego komunikatu, stwierdzającego, że zadaniem konferencji było tylko poinformowanie Herriota o ogólnej sytuacji międzynarodowej i połozeniu finansowym Francji, żaden szczegół nie przeniknął do prasy.

Niemniej jak slychać, Tardieu i Flandin przedstawili Herriotowi propozycję POLSKA, CO DO UZYSKANIA POZYCZKI 250 MILJ. FR. i że zażądali od Herriota niejako żyra na udzielenie pożyczki.

Jak wolno wnosić, Herriot narazie żyra swego odmówił, ale wolno również wyrazić przekonanie, że sprawie pożyteczki Herriot ośobiście poprze po utworzeniu nowego rządu.

Jednocześnie w prasie paryskiej nadal w tonie moono alarmującym pisze się o KNUTEJ W GDANSKU ZBROJNEJ INWAZJI NA POMORZE.

W „Populaire”, będącym urzędowym organem francuskich socjalistów, slyni w Rosensfeld zamieszcza artykuł pt. „Złmna krew”, w którym uważa groźbę Inwazji Pomorza za realną i istotną i

wraz z socjalistami gdańskimi energicznie protestuje przeciwko próbie dokonania rewizji granic drogą siły i gwałtu. Rosensfeld nawołuje Polskę, aby w żadnym razie nie odpowiadała akcją izolacyjną na prowokacje hitlerowskie i aby bez względu na to, cokolwiek się stanie powstrzymała się od czynów nieprzemysłanych. Jednocześnie Rosensfeld ZA DA O RADY LIGI NARODÓW, ABY NATYCHMIAST WYSŁAŁA DO GDANSKA KOMISJĘ w celu zbadania sytuacji na miejscu i poinformowania opinii publicznej o prawdziwym stanie rzeczy na Pomorzu. Rosensfeld zapytuje Radę Ligi Narodów, dlaczego czeka na spełnienie faktu accompli, skoro sama obecność komisji w Gdańsku przeszkodziłaby dramatycznemu rozwojowi wypadków.

W tym samym artykule Rosensfeld zwalcza pożyczkę dla rządu, nie dając go gwarancji demokratycznego rządzenia państwem. Szczególną uwagę zwrócił również artykuł Pfeiffera w „Republique” ostrza gający Niemcy, że polityka zaręczona patrij radykalnej, przeciwna aljansom wojskowym, nie oznacza wcale, że partja radykalna daje aprobatę awanturkom niemieckim na nowa Sudanul-Inwazji Pomorza za realną i istotną i wręcz przeciwnie! — woła p. Pfeiffer.

Prowokacyjne ultimatum Reichstagu. pod adresem Polski.

BERLIN, 27. 5. (Tel. wł.) Niespotykaną pod wzgłędem treści uchwałę powzięła w sobotę komisja spraw zagranicznych Reichstagu. Na wniosek frakcji hitlerowskiej uchwalono rezolucję, noszącą wszelkie cechy PROWOKACJI W STOSUNKU DO POLSKI. Brzmienie tej uchwały jest następujące: „Komisja zagraniczna Reichstagu wyraża rząd Rzeczy Niemieckiej by przestroszył Polskę, że NAPAD NA TERYTORIUM GDANSKIE (?) - BĘDZIE UWAZANY ZA POGWAŁCENIE PRAW NARODU NIEMIECKIEGO, który zgodnie sprzeciwił się zamachom Republik Polskiej na netykalność terytorjum gdańskiego”.

W posiedzeniu brało udział 28 członków komisji. Z tej liczby sędmiom wstrzymało się od głosowania. Ponieważ protokół nie był opublikowany, trudno jest ustalić, jaka większość głosów przeszedł hitlerowski wniosek prowokacyjny.

Przeciwno uchwałę wystąpił w ostrej formie „Vorwaerts” Bruening, w mowie wygłoszonej w Reichstagu, zaprzeczając bezsensowność i celność zamiarów agresywnych w stosunku do Gdańska. Uchwalenie tego rodzaju rezolucji „Vorwaerts” nazywa brutalnym aktem.

Walki Arabów z żydami w wyniku której odniosło rany 16 Żydów

wakutek profanacji meczetu arabskiego.

PARYŻ, 27. 5. Donoszą z Adenu, że walcie między Arabami a Żydami, w wyniku której odniosło rany 16 Żydów i 3 Arabów. Z powodu rzużenia śmieci na podwórze meczetu, Arabowie obwinili Żydów, zamieszkujących tę dzielnicę, o profanację tej świątyni i rozpoczęli szturm do domów żydowskich przy użyciu kamieni. Żydzi bronili się buletkami. Spokój zaprowadzony został dopiero po przybyciu świątyni powstałego oddziału arabskiego policji która rozproszyła awanturników.

KLESKA GRADU NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 27. 5. Miejscewość Kecskemet nawiedziła kleska gradowa. Grad, który dochodził do rozmiarów półkulkowych grad, zniszczył na obszarze 40,000 morgów doszczętnie zasiewy i owoce. Kilka domów uległo uszkodzeniu. Posel polski Lepkowski złożył rządowi kondolencje z powodu katastrofy, jaka nawiedziła kraj.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Otwarcie parlamentu pruskiego.



Prezydent ze starszeństwem 82-letni general Litzman, hitlerowiec, wygłasza drugie mowienie powitalne.

Katastrofa samochodowa w Chicago.



Podobnie jak na torze Avus (gdzie kałgę Lohkowiec poniósł śmierć) wydarzyła się katastrofa na torze w Chicago. Pomimo, że samochód uleciał z wielką prędkością, kierowca odniósł tylko lekkie obrażenia.

Blok na wschodzie.

Nadzwyczajne wydarzenia ostatnich dni — zamordowanie prezydenta Francji i japońskiego prezydenta ministrów — zasłoniły i usunęły na dalszy plan wizytę tureckiego prezydenta ministrów w Rosji sowieckiej. Wizyta ta nie była prostą wizytą dyplomatyczną; ma ona o wiele większe brzemienie w konsekwencji zniszczenia, tembardziej, że w skład misji tureckiej weszło kilku ministrów, oraz liczni rzeczoznawcy.

Z doniesień prasy sowieckiej i tureckiej, wynika, że w czasie pobytu tureckiego między stronami w ZSSR, omawiane były dwie strony zbliżenia wzajemnego, a to wojskowa i gospodarcza. Jak się okazuje, Związek sowiecki może dostarczyć Turcji najbardziej nowoczesnych materiałów wojennych, tak, że pod tym względem Turcja nie będzie już zależna od wojennego przemysłu państw zachodnio — europejskich. Kwestia ta ma zwłaszcza obecnie doniosłe znaczenie, bowiem na wypadek pomyślnych rezultatów genezyjskiej konferencji zaprowadzona zostanie ścisła kontrola nad wyrobem i sprzedażą materiałów wojennych w państwach zachodnio — europejskich, należących do Ligi Narodów, podczas gdy kontroli tej nie podlegają produkcja broni i innych materiałów wojennych w Rosji sowieckiej, która do Ligi Narodów nie należy. Z obecności stanu rzeczy sądzić można, że ani Turcja nie wstąpi do Ligi Narodów, chociaż obecnie Turcja nie zamierza tak wrogiego wobec Ligi Narodów stanowiska, jakie zajmowała, przed trzema lub czterema laty. Orientacja Turcji w kierunku zbliżenia do Rosji sowieckiej, także nam przypuszczać, że w obecnym czasie nie można liczyć na jej wstąpienie do Ligi Narodów. Turcja, opierając się w kwestii dostaw wojennych o Sowietów, staje się zupełnie niezależną od wszelkich kombinacji europejskich, natomiast wchodzi w orbitę polityki Z.S.S.R.

Z drugiej strony poważną rolę w rokowaniach sowiecko — tureckich odgrywa sprawa gospodarcza. Komplex tych zagadnień podzielić można na dwie części. W pierwszej części chodzi o wielkie zamówienia urządzeń fabrycznych i maszyn ze strony tureckiej w ZSSR. Jak oświadczył Ismet pasza, Sowiety mogą Turcji umożliwić industrializację państwa a równocześnie udzielić jej kredytu bezprocentowego, który ułożony może być dopiero po dwudziestu latach. Niestety, brak szczegółów co do umowy w tej kwestii. Według doniesień prasy sowieckiej, chodzi o kredyt wysokości 8 milio-

nów złotych rubli jaki przeznaczony ma być na zakupno maszyn w Z. S.S.R. Tak czy owak, nie ulega wątpliwości, że ZSSR. chce w Turcji zdołać być uprzywilejowane stanowisko jako dostawca maszyn, a sadząc z własności sowiecko — tureckiej umowy handlowej, Rosja sowiecka cel ten osiągnie.

W drugiej części obrad gospodarczych chodziło tureckim między stronami o zapoznanie się z niektórymi sowieckimi instytucjami gospodarczymi. Chodziło im przede wszystkim o zapoznanie się z organizacją monop-

lu handlu zagranicznego i placami w naturze za pracę pracowników państwowych.

Już dawniej pojawiały się wiadomości, że Turcja na wzór Związku Socjalistycznego zamierza zmonopolizować dla państwa wszelki handel zagraniczny. Obecnie, kiedy niarodnie czynnik tureckie bawiły w Moskwie, pogłoski te znów stają się aktualne. Trzeba zaznaczyć, że zarządzenie takie nie spotkałoby się z przeciwdziałaniem społeczeństwa tureckiego, tem więcej, że zarządzenie to byłoby na niekorzyść jedynie tureckich

kupców, w których rękach skoncentrowany jest niemal cały handel turecki.

Jeśli chodzi o wynagrodzenie pracowników sowieckich in natura to zaznaczyć należy, że podobny plan w Turcji nie jest wysuwany po raz pierwszy. Zamierza się wprowadzić honorowanie pracy w pieniądzu tylko częściowo, znaczną część płacy otrzymaliby urzędnicy w odpowiednich przekazach na towary i żywność, które pobieraliby w magazyn państwowych. Opowiadanie taka organizacja plac wymaga dłuższych przy-

towań, gdyż magazyny państwowe musiałby się postarać, aby w sposób bieżący odpowiadały zapasom. Turcy w czasie wizyty w ZSSR, mieli sposobność zapoznać się z wielkimi przykładowymi organizacjami handlu państwowego i zaznaczyć się z tego funkcją.

Polityczne zbliżenie pomiędzy Sowietami, a Turcją datuje się już od dawna, a obecnie do zbliżenia tego przystępuje jeszcze zbliżenie gospodarcze i wojskowe, gdyż jak już powiadano, Rosja sowiecka dostarcza ma Turcji broni i innych materiałów wojennych. Osiągnięte wyniki w tym kierunku bez względu na swą istotę mogą w przyszłości wywrzeć znaczny wpływ na stosunek Turcji do innych państw i na linię i formy jej międzynarodowej polityki handlowej. Równocześnie ten nowy blok jest dalszym etapem polityki sowieckiej, konsekwentnie okrążającej Europę od wschodu, od dostępu do rypków zbytu i gospodarczej ekspansji.

Obniżka uposażeń pracowników kontraktowych w razie odmowy wypowiedzenia posad.

WARSZAWA, 27 maja. W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej zawieszającym z dniem 1 czerwca 1932 r. 10 proc. podwyżkę od uposażeń funkcjonariuszów państwowych zatrudnionych w służbowej pozycji Warszawa, rada ministrów powzięła w dniu 20 bm. uchwałę, mocą której wezwala wszystkich ministrów do wydania przed dniem 1 czerwca r. listów w których zarządzeń w celu spowodowania analogicznego obniżenia plac pracowników kontraktowych oraz pracowników w podobnych przedsiębiorstwach, monopoliach państwowych, zakładach i instytucjach publicznych. Je dozwolone wezwala rada ministrów do podjęcia uchwały w kierunku obniżenia plac pracowników w tych przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach publicznych, i to tak w Warszawie, jak i poza Warszawą, w których nie zostały przeprowadzone obniżki, ustalone poprzednimi zarządzeniami.

W wykonaniu list uchwały ministerstwa rozpoczęli do swych urzędów prowincjonalnych okręgów, w których wyszukują, że wynagrodzenie pracowników kontraktowych, którzy zajmują stanowiska służbowe poza Warszawą, obniżyć się z dniem 1 czerwca 1932 r. o 10 proc., przy czym zgodnie z zasadami prawa cywilnego obniżenie winno nastąpić drogą odpowiedniej zmiany umów, z ważnością od dnia 1 czerwca 1932

ro. co należy bezwzględnie spowodować. Jeżeli pracownik odmówi wyrażenia zgody na zmianę umowy, należy ją bezwzględnie wypowiedzieć, włącznie z kosztami, zawartych na czas określony, nie odmawiając i w ten sposób umowy z pracownikiem definitywnie rozwiązać. Przyjęcie ponownie na zatrudnienie pracowników, którzy nie wyrazili zgody na zmianę umów z dniem 1 czerwca 1932 r. byłoby takim powtórzeniem zarządzeń, i jako takie jest wyrażone.

Postanowienia te dotyczą zarówno pracow-

ników kontraktowych administracji, jak i przedsiębiorstw skomercjalizowanych i nieskomercjalizowanych oraz monopoli państwowych. Wszystkie kwoty zaoszczędzone skutkiem zastosowania nowych postanowień w planach finansowo — gospodarczych przedsiębiorstw monopoli państwowych zwiększają wpłaty tych przedsiębiorstw i monopoli do skarbu państwa, ustalona budżetem na rok 1932-33, a oszczędności winny być bezwzględnie co miesiąc przelewane do skarbu państwa, najpóźniej do dnia 10 każdego miesiąca.

KATASTROFA LOTNICZA.

Lwów, 27 maja. Na lotnisku w Skowronku wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot turystyczny Aeroklubu Akademickiego z pilotem oraz obserwatorem, znajdował się na wysokości 30 metr. doznał defektu silnika, wskutek czego aparat zaczął spadać szybko na ziemię. Lotnikom udało się wyskoczyć, aparat zaś uległ zupełnemu zderzeniu.

WSTRZĄSY PODZIEMNE NA SYCYLI.

RZYM, 27. 5. (AP) Na Sycylii i w Kalabrii odeczuto silne wstrząsy podziemne. Szczęśliwie żaden z nich nie spowodował szkody.

Niestychany skandal w dziejach parlamentaryzmu

Krwawa bitwa bitterowców z komunistami w Londynie.

BERLIN, 27. 5. W czasie ostatnich obrad sejmiku DOSZŁO DO KRWAWEJ BITKI MIĘDZY NARODOWYMI-SOCJALISTAMI I KOMUNISTAMI. Bitka przebiegała niezwykle gorąco, a w ten sposób oskarżono, że na ławach narodowych-socjalistów zasiadają notoryczni mordercy, postawie narodowo-socjalistycznej rzucił się hurtem na trybunie, z pomocą mówcy popędził komunistę. Wśród zamieszania komunistę Flicker został spalony. Wówczas rozpoczęła się bitka. Po stronie obu stron okładali się pięściami, porzuciwszy katany, karabinki i powłamywane nóżkami. W kilka minut narodowi-socjalistycy wyszli z sali, rzucając krzesła i ławki. Sala przedstawiała zupełnie pobojowisko. Wśród potłuczonych krzesła i ławki pozostało wiele potłuczonych krwi. Pozostali w komplecie narodowi-socjalistycy zainstalowali kilka rowek, podchwyconych przez większość publiczności, zromantyzowali na galerii. Przewodniczący przerwał posiedzenie. Natychmiast zwolano wszystkie posiedzenia wszystkich trybun. Utrzymanie sali obrad zostało w czasie bitki trudnym. Lampy elektryczne stonogawo zmalały, słono odrocznie na odległość kilkunastu metrów. Ciężko było skierować frakcji socjalistycznej Jurgens, którego w stanie nieprzytomnym wyniesiono z sali. Poza tym razem poważnie są komunistki Kremmer, Kuntz i Goehke.

PREMIER BRAUN POZOSTAJE NA CZELE KABINETU DO CZASU WYBORU NOWEGO PREMIERA.

BERLIN, 27 maja. — Z kół parlamentarnych donoszą, że premier Braun, który zamierza złożyć swój mandat, na skutek wyrażonego życzenia socjal-demokratów zdecydował pozostać na czele rządzącego gabinetu do czasu wyborów nowego premiera. Socjal-demokrat chcą w ten sposób sparnizować plany narodowocjonalistycznych zmierzających do uchwylenia władzy. Dział rozpoczęła się narady między narodowocjonalistami i centrum w sprawie utworzenia koalicji rządowej w Prusach.

TAJEMNICA ZGONU GEN. SZIROKAWY.

SZANGHAI, 27 maja. Tajemnica, która jeszcze sprawę śmierci Szirokawy, jakkolwiek o zgonie jego dowiadujemy się z narodowych źródeł i chociaż pisał o tem dzień, w Szanghaju i Tokio. W szanghaju, mówi, iż Szirokawa żyje jeszcze, gdyż dokonana w ostatniej chwili operacja brzucha przedłużyła jego życie. Lekarze jednak, nie mając na względzie ocenia Szirokawy, nie uważali za wskazane ogłaszać biuletynów lekarzy.

O racjonalizację eksportu.

Warszawa, 27. 5. Odkryto się w Państwowym Instytucie Eksportowym posiadanie międzynarodowej podkomisji ds. spraw kontroli eksportu produktów hodowlanych. 30 bm. odbędzie się decydujące posiedzenie komisji, na której będą uchwalone wnioski w sprawie racjonalizacji eksportu produktów hodowlanych. Akcja ta ma przedewszystkiem na celu zwalczanie tak zwanej „dekletacji kop kurencji” na rynkach zagranicznych.

Pod hasłem oszczędności.

Zebrań organizacyjne specjalnego komitetu.

Warszawa, 27. 5. W tych dniach odbyło się zebrań organizacyjne „Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rapietki Polskiej”. Przez aklamację do prezydium honorowego powołano ministrów: Jana Piłsudskiego, Seweryna Łudkiewicza,

Janusza Jędrzejewicza prezesa Banku Polskiego Władysława Wróblewskiego, generała Góreckiego i Ignacego Matuzewskiego. Do rady zaproszono dr. Henryka Grubera, Wł. Korca, Cyryla Rutkiewskiego i Piotra Drzewickiego.

Ameryka ściga wierzytelności wojenne.

Układy o spłatę długów.

NOWY JORK, 27 maja. Oczekują tu, że w okresie trzech tygodni rządzący wielu krajów cudzoziemskich podpiszą układy ze Stanami Zjednoczonymi, przewidujące spłatę ogółem 252 milionów dolarów, stanowiących zaległości z tytułu długów wojennych, zawieszane na zasadzie moratorium Hoovera.

Według „New York Times” spłata tych zaległości dokonana będzie ratami w okresie 10 lat, oprocentowaniem na 4 proc.

Finlandja i Grecja podpisały już odpowiednie układy. Jak się dowiaduje agent Reutera, Anglia podpisze układ za kilka dni, jakkolwiek jeszcze żadnej oficjalnej wiadomości w tej sprawie. Z Węgry i Niemcami rokowania są w toku. Od innych krajów dłużniczych nie otrzymało wprawdzie żadnego oficjalnego zawiadomienia, przewiduje się jednak, iż wszystkie kraje podpiszą wzajemną umowę.

PREZYDIUM Z HITLEROWCEM NA CZELE.

BERLIN, 27. 5. Na ostatnim posiedzeniu sejmiku pruskiego dokonano wyboru prezydium. Na przewodniczącego obrano Kerla, narod.-socjalistę, 262 głosami o 461 oddanych. I vice-przewodniczącym wybrano stali pos. Wilmack socjal.-demokrata, 167 głosami na 263 oddanych. II vice-przewodniczącym został Baumhoff, centroniec, 234 głosami na 410 oddanych, III vice-przewodniczącym wybrano von Kriesa niemieck. narodowego, 254 głosami na oddanych 306. Zaznaczyć należy, że na Kerla głosował oprócz socjalistycznych i niemieckonarodowych oraz centronców. Socjal-demokrat oddali swe głosy na własnego kandydata Wilmacka. Przy wyborach Wilmacka na I vice-przewodniczącą liderzy lewicy wstrzymali się od głosowania, umiłowali w ten sposób przebieg tej kampanii.

ZADENIE ZWOLANIA REICHTAGU.

BERLIN, 27 maja. Frakcja niemiecko-narodowych zwróciła się telefonicznie do Prezydenta Hindenburga o niezwłoczne zwolnienie Reichstagu. Jednocześnie Frakcja zwolnienia Reichstagu nie podzielała projektu instancji i ustawodawczych. Frakcja niemiecko-narodowa

O czym piszą inni? Przegląd prasy.

LOZANNA A PROBLEM DŁUGÓW REPARACYJNYCH.

„K. C.” Czy problem bankructwa międzynarodowego może być rozwiązany w drodze porozumienia? Teoretycznie — tak, praktycznie — nie.

Teoretycznie możemy sobie wyobrazić, że Lozanna uchwalił redukcję długów lub procentów, wstrzymanie amortyzacji pożyczek, moratorium dla odsetek, że przeprowadzi ogólną devalwację zobowiązań odpowiednio do swich zdolności sily kupa siła itd.

Praktycznie możliwości pod tym względem są minimalne. Przy problemie rowitów długów międzynarodowych — przeszkoda jest wyraźnie odmowne stanowisko opinii Ś. Zjednoczonych, które nie chcą na siebie wziąć całego ciężaru prowadzenia wojny światowej. Szerzacy się tam bezprzykładnie kryzys gospodarczy uniemożliwiają propagandę w tym kierunku ze strony ludzi trzeźwych, widzących realnie sytuację Europy. Propaganda w tym kierunku uniemożliwiała (jak że zbrojenia europejskie Amerykanii wola w stronę Europy; zaprzęgnięcie się zbroić, a beczkami może pisać swe długi”.

W dodatku wytwarza się obecnie w Stanach Zjednoczonych pewna animozja przeciw Europie, która atakuje dolara, dając w ten sposób do łupieżnictwa powojennej hegemonii finansowej Stanów.

Rozwiązanie problemu reparacyjnego uniemożliwia „kompleks reparacyjny”, który wytworzył się w Niemczech. Jest rzeczą pewną że nie znalazłby się daty w Niemczech żadna większość dla salwatowania sprawy reparacyjnej w jakimś sensie pozytywnym. Niemcy przewidywali (ranuskiem propozycjom swych „nie”. A „nie”, jak wiadomo, nie może być podstawą porozumienia pomiędzy dwiema siłami rywalizującymi.

O ile chodzi o problem przywrócenia długów publicynych, to ten w Lozannie mógłby rozwiązywać być nie może, bo to zależy od zgodnej wierzności przywrócić, w których prawa na wielkiej konferencji zwiększać nie może.

był forum, przed którym można by przeprowadzić postępowania „upadłego” państwa. W istocie Lozanna do spełnienia tego celu nie jest jeszcze przygotowana. Maksimum, co mogłoby być tam osiągnięte w tej chwili — to moratorium. Ale krótkie moratorium ze strony Stanów Zjedn., i Francji z dalsznością do dalszego przedłużania, jest prawdopodobne i bez Lozanny — na to duży aparat międzynarodowy potrzebny nie jest.

Prawdopodobnie tuż przed samym terminem wygaśnięcia moratorium Hoovera. Stany Zjednoczone i Francja przynajmniej krótko, powiedzmy, półrocza moratorium — aby utrzymać ilkele nienaruszalności swych praw. Państwa wierzycielskie bowiem dobrze wiedzą, że jeśli się raz dopuści do otwarcia jawnego bankructwa — wówczas każda pretensja staje pod znakiem zapytania, a dłużnik nabiera dopiero śmiałości w stawianiu coraz to nowych żądań redukcyjnych.

Niewątpliwie w interesie dłużników europejskich (niezależnie dopuszczalne do otwarcia bankructwa, by to przykra historia miał już za sobą i by móc rozpocząć pracę na nowo — po zczyścieniu się z nadmiernych obdłużeń i nadmiernego nacisku państw wierzycielskich i finansjery międzynarodowej.

Reasumując powiem: Widoki na Lozannie nie są zbyt różowe. Zbyt wielkich nadziei z Lozanną liczyć nie należy. Niesłusznie też postępują te państwa, które swe ważne decyzje odrocza do Lozanny.

WIZYTA WICKERÓLA W STOLICĘ.

„Gazeta Warszawska”.

Jeśli się swaty dwa fakty — rolę, jaką po dzień dzisiejszy odgrywa Arabowie na północy Afryki oraz rozpowszechnienie islamu w Azji i w Afryce — to łatwo zrozumieć, że najpotężniejszy władca arabski, król Ibn Saud, jest poważnym czynnikiem politycznym. Polska posiada tradycje stosunków z narodami Bliskiego Wschodu. Jest cały szereg względów aktualnych, w których prawa na dzień dzisiejszy i podtrzymanie przyjaźni stosunków z temi narodami. Dlatego to posiada wizyta w stolicy naszej syna i najbliższego współpracownika króla Ibn Sauda, znaczenia polityczne.

Perfidne a kłamliwe insynuacje niemieckie.

Plan budowy wielkich fortyfikacji w Prusach Wschodnich

KRÓLEWIEC, 27 maja. — Prasa wschodniopruska zamieszcza komunikat władz wojskowych stwierdzający, że ministerstwo Reichtagu przystąpił w najbliższym czasie do budowy wielkich fortyfikacji w okolicach Liebacha (Heilsbergu) na Warmii, gdzie zostanie utworzony tzw. trójkąt bezpieczeństwa Heilsbergu. Powodem założenia tych fortyfikacji mają być rzekome prowokacje ze strony Polski. Jako że prowokacja prasa wymienia przemówienie o zjeździe Bratniej Pomocy w Odańsku oraz ostatnie rewelacje niektórych pism angielskich. Dżenki podkreślają, że budowa zamierzonych twierdz będzie zgodna z nretensjami Traktatu

Wersalskiego. Należy jednak zauważyć, że art. 180 Traktatu Wersalskiego zupełnie wyrażnie postanawia, że system fortyfikacji obronnych winno być utrzymany w stanie z roku 1919, to znaczy, że tworzenie nowych fortyfikacji jest zupełnie niedopuszczalne. Ostatnie wiadomości o nowozwinnym trójkącie Heilsbergu, wskazywają na niebezpieczeństwo, jakim dla imperjalistycznych Niemców byłby ten trójkąt, a planowa akcja przygotowania opinii światowej, która prasa niemiecka właśnie zasugerowała rzekome mi przesłaniem zamierzeń Polski w stosunku do Prus Wschodnich i Odańska. Kampania ta rozpoczyna się od ukaszenia się słynnej daty kaskiki Han-

sa Nkrama p. i „Napad Polski na Prusy Wschodnie”, o której sędzi, że jest inspirowana przez Reichswehr. W kołach politycznych Królewca twierdzą, że trójkąt Heilsbergu będzie miał doniosłe znaczenie jako punkt obrony i jako punkt oparcia wobec Polski, granica bowiem-pruska jest oddalona zaledwie o 120 kilometrów od Warszawy. W tych warunkach tworzenie nowych punktów napadu należało poprzedzić odpowiednią propagandą, która stara się wzmocnić opinię światową, że chodzi tu jedynie o zabezpieczenie chronos.

Wśród niezmiernych tajg Syberji. WYMIERAJĄCE PLEMIE KETO.

Niezwany naród azjatycki.

Krasnojarsk 10 maja.
Nad dolnym Jenisejem, olbrzymią rzeką Sybiru, ciągnąc się przez 4000 kilometrów, żyje nieznanym dotąd plemię Ketów, czyli Keto, jak nazywają się mieszkańcy. Jest to wymierające plemię, liczące obecnie tylko 674 głowy. Język tego narodu jest całkowicie odrębny od języków otaczających go plemion. Jak twierdzą niektórzy uczeni, jest pokrewny narzecz chińskiemu, tybetańskiemu i indochińskiemu.

Niedawno badacz niemiecki odwiedził miejscowości zamieszkałe przez plemię Keto i w ciągu dłuższego czasu obserwował je go życie. Ketowie mieszkają w niewielkich grupach nad Jenisejem i dopływami tej rzeki, trudnią się łowectwem i rybołówstwem. Przenoszą się z miejsca na miejsce, rozkładając namioty z drzewca brzoosowego.

Istotną trudnością jest dla nich dostarczenie sobie żywności. W zimie, gdy obok komarów dokuczają im jeszcze specjalnego gatunku szerszeńki, które drobne muchy, łodźnikom wzdłuż dopływów Jeniseju przedostają się w głąb nieprzebranych lasów Sybiru, polującej tutaj na wiewiórkę, gronostaja, sobole łosie i żółte krowy, jak w Europie północnej, znajdują się przed tysiącami lat. Tutaj przyciągają cięgiełki swe łodzie na wysoki brzeg rzeki, by wiosną podczas tajania śniegów nie uniosły je woda i kra. Następnie samiami zaprzęgnięci w słońce przy polowaniu, ciągną dalej jaszczki w lasy. Mężczyźni wówczas całkowicie poświęcają się polowaniu, kobiety zaś przygotowują posiłki w namiotach.

Wierzenia Ketów są bardzo oryginalne: utrzymują wprz., że dookoła każdego człowieka krąży jego dusza — istota niewidzialna, na wysokości jakichś 20 centymetrów, wyglądająca tak, jak człowiek, do którego należy. Niewidzialna ta istota sobaczy może tylko „szumami”, ochradzać plemię nia Keto.

Rzekomo prócz duszy człowieka, w całej tam „ulwiej”, znajduje się jeszcze cały szereg innych duchów słońc i księżyców i duchów drzew.

Niewątpliwie najbardziej „szum” du cieniem tego wymierającego narodu jest alkohol.

Wobec tego, że alkohol jest na północy kraju wzbroniony, wśród Ketów znajduje się niejedna pojebana gorzelnia, oczywiście bardzo prymitywnego charakteru. Zresztą dostarczenie nieodpowiedniej wódki trudni się w tych miejscowościach z wielkim powodzeniem przemyślnik.

Ketowie są zrzęcanymi rybakami, umie-

jątnie wykorzystującej rezultaty polowa. Nowiej głównie dostarcza im jesiotrów, sta- nowiących główną ich pożywność. Szuszą je także, by zdobyć na zimę zapasy tłuszczu i po- żywności ryby.

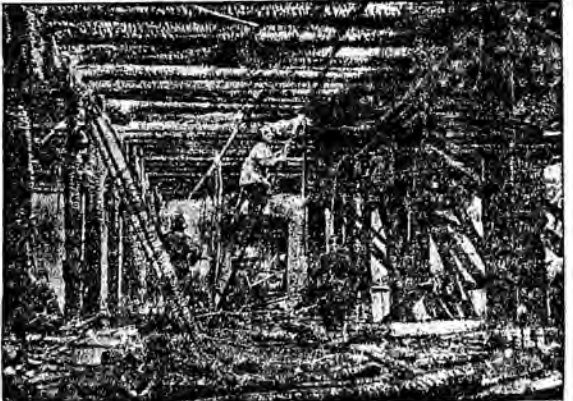
Ciężkie warunki bytu krusząją ten na- ród do wielkiej pomysłowości, by prze- trwać mogli ciężką zimę syberyjską z mrozami powyżej 40 st. Celjusza.

Ketowie zajmują się również przewo- zową uprawą skór cennych upolowanych zwierząt, jak sobole i gronostaje. Czynią- ją je i szuszą, zanim oddadzą w ręce handlarzy dla dalszego przygotowania do eksportu.

Typ Ketów różni się od Eskimosów, z którymi mają wspólne tryb życia. Przypo- minają raczej Indian — pierwotnych miesz- kańców Ameryki.

Orski.

Olbrzymi pożar w Berlinie.



W Spandawie pod Berlinem spłonęła więźsza część znacznej fabryki karabinów.

Wspaniałe uczty cichej pracownicy.

Zdumiewające odkrycie polskiej.

Gluseppina Gaudenzi uchodziła za skromną, cichą i sumienną pracownicę. Opięta i cieszyla się zarówno w biurze pewnego domu eksportowego w Mediolanie, gdzie pracowała w charakterze stenotypistki, jak w własnym domu rodzinnym, gdzie rodzice martwili się nawet tem, że ma mało rozrywki.

I oto, nagłe Guseppina Gaudenzi aresztowano pod zarzutem defraudacji 200 tysięcy lirów (100 tysięcy złotych).

Siedziwo wyciągnęło setki fakty zdumiewające.

Szermowa kuratorka, natychmiast po ukoniecznieniu pracy biurowej przemieniła się w cichą i jącą kobietę. Miała w eie- sandzie dziecinę Mediolanu i pięknie u- rządzone mieszkanie, w którym urządziła wspaniałe przyjęcia, uchodząc tam za bo- gatą damę z wielkiego świata.

Sprawa ta narobiła skandalu w Me- diolanie.

Dramat przy kominku.

Dwa strzały wrażliwego męża.

Straszne chwile przeżyła onegdaj żo- na niejakiego Harolda Boan, zamiesz- kałego w Londynie, chcąc przeskoczyć swemu mężowi w popielenienu samobój- stwa.

Harold Boan, 28-letni człowiek bez określonego zięcia, ale niezależny materialnie, był żonaty od pięciu lat i żył z żoną bardzo dobrze.

Miewał jednak częste demonie i chwi- le zwątpienia, związane prawdopodobnie z brakiem zawodu. Był też bardzo ner- wowy i pobudliwy.

Onegdaj wstał jak zazwyczaj około godziny dziewiętej i przedpołudnie spę- dził w domu, z żoną. Nic nie zapowia- dało zbliżającej się tragedii. Drugie śnia- danie oboje spożyli w restauracji, a po powrocie do domu Boan udał się do sy- nialni i zapowiedział, że będzie pisał listy. Istotnie pisał przez dłuższy czas, poczem zbliżył się do kominka, na któ- rym leżał nabit rewolwer.

Żona widząc jego podniecenie, usilo- wała nie dopuścić go do kominka, ale on odepchnął ją i ujął rewolwer. Kierując się w stronę kominka, strzelił dwa razy w powietrze, a następnie w kierunku żony, która padła na ziemię.

Cztery dni przy trupie brata.

Straszne łożo umysłowo chorego.

Niezwykłego odkrycia dokonali poli- cja we francuskiej miejscowości Haze- broeck. Władze policyjne dowiedziały się, że w małym odludnym domku nad kana- lem, w którym mieszkali dwaj bracia rol- niczy, Piotr i Józef Dehau, chore na umy- śle, znajduje się od kilku dni nieboszczyk. Kiedy w końcu udało się policji otworzyć drzwi mieszkania, znaleziono wewnątrz trupa Piotra Dehau, leżącego w pokoju, w którym znajdowało się około 1000

szkafek zgniłych jaj. Na drzewni, stojącej w pokoju, leżało 95000 franków w banknotach.

Przez cztery dni przy trupie brata, którego król Aleksander karał w swoim czasie więzić, obawiając się jego pomu- larności wśród podwładnych.

Więzień niedostępnej fortecy.

Książę, który żywi się jełami...

W związku z tajemniczymi wypadkami, jakich widownia jest obecnie Jugosławia, warto zwrócić uwagę na sensacyjną wiadomość, podaną w tych dniach przez dziennik angielski „Daily Express”.

Pewien dyplomata serbski, mieszkający obecnie w Londynie, opowiedział spra- wozdawcy wspomnianego dziennika o strasznych losach młodszego brata króla Jugosławii, Jerzego, którego król Aleksander karał w swoim czasie więzić, obawiając się jego pomu- larności wśród podwładnych.

Spełniona przepowiednia polityka.

Herriot i róża.

Podczas zeszlaczoncznej podróży po Francji dziesiątego zwycięzcy, Herriota, między innymi zwiędział on katedrę w Rouen. Władz radyka- łów francuskich pisze bowiem książkę poświęconą gorkowi.

Arcybiskup katedry, powiada- miony o wizycie Herriota, wyszedł go powitać. Podczas spaceru, arcybiskup zerwał różę i ofiarował ją gościowi.

— Monsignor, pańskie różę są cudowne, lecz w Lyonie widziałem piękniejsze okazy. Pozwolił monsio- gnor, że przysięm mu parę takich oka- zów.

— Panie prezydencie, obawiam się, że różę te nie przysięm się na na- szej ziemi.

— W takim razie, przysięm równie i trochę ziemi. Zobaczy monsi- gnor, że różę przysięm się wcześniej, niż ja znów będę u steru państwa.

Herriot dotrzymał obietnicy. Przesłał różę w drewnianych skrzyn- kach wraz z ziemią.

Przepowiednia jego słowna się spełniła, gdyż różę się przysięm i na nich już są paki, a w czerwcu dopiero będzie u steru państwa.

Zaprenumeruj dla swych dzieci
MAŁY KURJER!

FILIP MAC DONALD
Wyciąg z szubienicą
POWIEŚĆ
PRZEDEK WZBROJONY

SIREZCZENIE POZTRATU.
Antoni Getryna wesoły depesza swego zony Lucji, wrócił do Londynu. Na miejscu dopie- ro dowiedział się, że chodzi o męża niejakie- go Bronsona, który został skazany na karę śmierci za morderstwo i to odrzucenia pro- śby o łaskę ma być za kilka dni stracony.

W gabinecie spotkał płoną żonę skazańca która go błagała o uratowanie męża. Getryna udał się do Scotland Yardu (londyńskiego urzędu śledczego) gdzie spotkał swoich przyja- ciół inspektora Pika i komisarza Lucasa.

Zażądał od nich akt sprawy Bronsona. Następnego dnia oboje z żoną wyjechali sa- mochodem na prowincję.

W oherzy Bronsona spotkali Pika. Getryna przedstawił Pikowi swoją teorię o morderstwie Blackattera.

Po chwili nadjechał dwaj reporterzy krymi- nalni Flod i Dyson, zaproszeni przez Getryna do współpracy.

Nagle Dyson przemówił chrop- wym głosem, nie otwierając oczu i pra- wie nie poruszając wąskiem wargami.

— Dlaczego on to powiedział? Flod kiwnął głową, a Antoni odpo- wiedział: — Bronson zeznał, że Blackatter robił w oherzy awantury i że trudno by- ła z nim wytrzymać. Żona Bronsona

zasiało tego być bardzo dużo, skoro za- wazyło na opóźnieniu. Odpowiadając wprost na pańskie pytanie. Świadkowie nie starali się wprost pogryźć Bronsona. — Antoni spojrzął na plik akt, leżących na stole i za fotelem Dysona. — Tylko jeden z nich, farmer Dollboys, występował przeciwko niemu dosyć o- sro. Ale to, zdaje się, porządny czło- wiek... Sąd położył specjalny nacisk na bytność tutaj Blackattera w wiecior morderstwa. Wszedł on śmiało do bufetu i zażądał wódki. W dużej sali siedział Dollboys i widział przez drzwi, co się działo. Blackattera obsłubiła sowa dziewczyna, której jeszcze nie znał. Za- częł się do niej uśmiechać. Ona początko- wo śmiała się, ale potem, gdy gość za- częł się stawiać natarczywy, uciekła. Może jej się to nie podobało, a może zlekka się o miejsce. Za chwile zjawił się Bronson i wybuchła awantura. Dol- boys zeznał, że Bronson wykladał „po- skudnie”. Świadkiem sceny, jaki się roz-egrała, był tylko Dollboys. Poza tem w sali i w bufecie nie było nikogo. Bro- nson oparł się rękami o kontuar i rzekł: — Zakażam panu tu przychodząc. Pro- szę się nie natychmiast wynieść! Dol- boys zeznał, że Bronson mówił spokoj- nie, ale że w głosie jego brzmiała nie- bezpieczna nuta. Blackatter zrobił do- brą minę, ale było widać, że się zebra- ła. Dollboys mówił o obydwoch z jed- nakową niechęcią. Blackatter był naj- niebezpieczniej trzeć szklankę wódki i skierował się ku drzwiom. Bronson pa- trył za nim nie ruszając się z miejsca. Blackatter odwrócił się z progu i rzucił przez ramię: „Niech i tak będzie. Ale pamiętaj pan, że mamy przed sobą noc. I sprzyj. Oto cała sprawa Bron- sona. Wyznajmy ją strześć: Znaleziono go w lesie nieoprytym obok cłafa Blackattera z wyszlaczoną strzelbą w ręku i listem od Blackattera w kieszeń. Blackatter miał czaszkę podeślazioną

Flod spojrzal fihiernie na Dyso- na. — Nie ludz się tylko, że Harrigan to X. Nie. Idzota. Jak cholm mówia: glu- pi. — Antoni spojrzal szybko na mówia- cego. — Naprawdę? W czytaniu tego nie widzę. — Co innego czytać, a co innego słyszeć — odparł Flod. — Zresztą zo- bacz pan go. — Wzruszył ramionami. — Drzwi otworzyli się do pokoju weszła Lucja, a za nią Pika. — Flod i Dyson zerwali się z miejsc, pierwszy sprawnie drug niegrzecznie. — Lucja usmiechnęła się słabo do me- za i poszedła do wieszakich. Była bla- da i miała linje zmęczenia, kolo ust i pod oczami. Antoni podsunął jej fotele i pomógł usiąść, poczem zwrócił się do Pika. — Rozmawiał pan z pania Bronson? Czy pan teraz wierzy? — zapytał pozorne lekkiem tonem. — Pika nie odpowiedział, potrząsnął głową, usiadł napalił papierosa i zara- go rzucił. Antoni obserwował uważnie jego długi, trochę pobladła twarz i za- cisnięcie mocno szczerki. — Milczenie przerwała Lucja: — Cosie, panowie, uradzili? — Antoni wzruszył ramionami. — Punktowo wam mówię, jak rze- czy staja i dowiedziałem się o jednej nienormalności. — Spojrzal na zabra- nionych, wyjął papierosa z ust, trcił go za krata kominka i rzekł tonem, który zwrócił na niego wszystkie oczy: — Zaczynamy tylko naszą robotę jedno zastrzeżenie. Każdy będzie dła- żał na swój sposób, ale nie ma dyrek- tywa. Zrozumiano? — Spojrzal na- przedk na Pika, który skinął głową, a potem na Floda. — Naturalnie — rzekł Flod. (d.c.m.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku do prezydenta Warszawy wiaściło, że przewidziane w par. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia 1924 roku dodatki reprezentacyjne dla prezydentów miast i burmistrzów (naczelników gmin), powinny być obniżone do granic określonych w art. 2 nowoogłoszonej ustawy o zmianie powyższego rozporządzenia. W myśl nowych przepisów, w Warszawie prezydent miasta mógł być przyznany dodatk reprezentacyjny w wysokości nie przekraczającej 35 proc. poborów, a wiceprezydentem w wysokości do 15 proc. Prezydent Warszawy pobierał 50 proc. dodatku.

Teatr Nowości wystąpił z premierą napiętej operki Abrahama pod tytułem „Świat Hawajski”, w reżyserji Filipa Kulikowskiego. Operetkę to przyrządził w wielkim piętym. Ciepły muzyka na poprowadził kapelmistrz Stanisław Nawrot i Jakób Hirsfeld. Inna Kulezycka wystąpiła w sensacyjnej podwójnej roli kieszonkowej hawajskiej i divy filmowej Xenia Grey zabłyśniętej w popisowej roli młodej ekscentryczki Amerykanki. Julia Kraszewska była niezrównana Hawajką. Ulokowanie publicystki, Marian Wawrzyszewicz zaprezentował się w roli oficera marynarki. Śpiewał operowo Marian Demar wystąpił po raz pierwszy w operetce jako ks. hawajski. Role wodewilowe znalazły wspaniałych wykonawców w osobach pp.: Woiciecha Ruszkowskiego i Jerzego Klimaszewskiego, który wystąpił do zespołu „Niezapłacone”. Julian Krzywicki pojechał się z operetką, której zawsze był filarem. Jedynką, Stanisławski, Morozowicz, Reano, Trzcianka, Miller i Czyszewski dopełniają świetnej obsady. Dekoracje pędziła K. Markiewiczowa. Zespół girls (16) pod kierunkiem Jany Woiciewskiej. Widownia, które przebiegiem zdobyło Warszawę i wieksze stolicy europejskie.

Powróciła do Warszawy delegacja polska, która bawiła w Rydze w sprawie uruchomienia nowej linii lotniczej Warszawa-Ryga. Komunikacja na tej linii podlega będzie z chwilą ukończenia technicznych przygotowań. W związku z tem ma być również utworzona nowa trajowa linia lotnicza Warszawa — Włocławek.

Piekarze warszawscy występują do władz podkreślając, że cena chleba nie odpowiada cenie maki, która jest wygórowana. W ten sposób niekiedy strąpić wielkie straty, gdyż muszą utrzymywać cenę chleba na określonej wysokości. Zważając na to, że w Warszawie w ostatnim czasie wzięto w uwagę na konieczność ingerencji władz w kierunku zmniejszenia ceny mierzwiaku maki, by mąka kosztowała w Warszawie tak samo, jak w Poznaniu lub Lublinie. O ile nie uda się zredukować kosztów przemiału, niekiedy zdawaćby się, że wywarciu do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o wypuszczenie na rynek maki interwencyjnej. Tylko w ten sposób dąłoby się wstrzymać drożyznę chleba.

EDMON JALOUC.

Śmieszka.

Gdy zdarza mi się powrócić myślą do wspomnień młodości, i w pamięci przywołuję twarze znajome z tych czasów gdy widzę przed sobą młodzieńca i dziewczynkę, rozwiniętych w światło i ciepło, jedno oblicze z pośród tych wszystkich wydaje mi się najbardziej wzruszające — oblicze Emmy Jolidon, którą przezwaliśmy „Śmieszka”.

Nie była ładna pomimo pięknych zło-wobronzonych oczu, przypominających oczy oczy sarny. Niska i gęsta, z lekka czarna i miała w sobie coś mekiego. Włosy jej były niesforne, wyraz twarzy — energiczny i stanowczy, co potęgowało jeszcze wrazenie mekości. Natomiast cechą nadzwyczajną była jej wesołość, albo — ściślej jeszcze — jej dowcip. Darczy jej umysł były niezwykle: posiadała subtelny i pikantny talent obserwacji, zdolność repliki, umiejętność spojowania kłamstwowym, niekiedy nawet drastycznym. Każdy powód był dobry, by roznieć jej humor lub dowcip. Niekiedy niechęć jej zdolność wyświadczenia się, która posiadała Emma, skłaniała nas do cichej ukarania jej i trzymaliśmy ją jakiegoś rodzaju pod kluczem.

Rozumnie się samo przez się, że umiała odgadnąć śmieszne strony ludzi i faktów, a jasność jej sądu saram jej nadawała pewną złośliwość, co trywało nas najbardziej. W młodych latach tu gdzie się przeważnie bardzo wrażliwi na chrapę. Treba było całego naszego przy-

550-ta rocznica sprowadzenia

Cudownego Obrazu na Jasną Górę.

Z Częstochowy donoszą:

W dniu 26 sierpnia br., w święto Matki Boskiej Częstochowskiej, uświetniony pięćdziesiąt lat od chwili, gdy książę Władysław Opolecki sprowadził z Betzu na Jasną Górę Cudowny Obraz N. Marii P. Odtąd Jasna Góra stała się centrum życia religijnego w Polsce.

W związku z tą rocznicą otrzymaliśmy odezwę Ojca Generała Zakonu Paulinów, w której czytamy m. in.:

„Gorączkę naszego hołdu niech spotęguje się przez fakt, że w 1017 roku z powodu wojny nie mogliśmy uczcić przypadającego wówczas dwusetnego jubileuszu Koronacji Cudownego Obrazu. Niech więc jubileusz tegoroczny będzie, jak gdyby jubileuszem podwójnym. Obchód jego winien być tem uroczystszym, im w donioślejszej przypada chwili, a taka właśnie chwila są czasy obecne, gdy ciężki kryzys ekonomiczny nas przetrząsnął, z Zachodu od wrogiego sąsiada grozi niebezpieczeństwo wojny, ze Wschodu zaś, z antychrystowej Bolszewii, plynie potężna fala zasad wrotych i usiłowań zbrodniczych, usiłując pograżyć kraj cały w odmet bezbożności anarchji. Stwierdzając daleko odzyskać, że w chwilach niebezpieczeństwa naród polski szukał zawsze ratunku u stóp swej Królowej z Jasnej Góry i zawsze niechybnie ratunek tam znajdował. Niech więc i tegoroczny jubileusz skupi dookoła lei tronu wszystkie stany narodu — wszystkich lei czcicieli. Ojczyźnie grozi klęska z powodu upadku więc, uczciwszy jubileusz Królowej przy gruntowne nasze odnowienie moralne”.

Główne uroczystości obchodu na Jasnej Górze przypada na dzień Wniebowstąpienia N. M. P., t. j. na dzień 15 sierpnia.

Pod płaszczykiem nędzy.

Żebrek zamożnym gospodarzem.

Z Sosnowca donoszą:

W okolicach Sosnowca policja zastrzymała w średnim wieku, podejrzanego żebra. Przy zatrzymanym przeprowadzono rewizję osobistą, która dała wręcz

sensacyjny wynik.

W licznych torbach żebra, oprócz żywności znalezione mase różnego rodzaju wytrychów, plitników i t. p., z posiadania i celu których, nie mogliśmy wydomagać.

Dalsza rewizja wykazała u zatrzymanego kilkaset zł. gotówka, oraz list

od żony żebra, którego treść brzmiała: „Przyjeżdża! ponieważ nie wiem co zrobić na chłupę jest kupiec, a na gront też może te 6 morgów chce zapłacić inaczej, a te drugie 6 też inaczej”. Twoja Kasia Szczupider.

List okazał się rekwizitem żony zatrzymanego żebra Józefa Szczupidera, zam. chwilowo w Sosnowcu, na Dębów Górze, który mimo posiadania 12 morgowego gospodarstwa pod Jędrzejowem, gdzie przebywa jego rodzina, jeszcze żebrował.

Szczupidera zatrzymano.

Desperacki czyn nauczyciela tańców.

Ponure odkrycie przechodniów.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj około godz. 7 wieczorem wycieczkowiec, przechodząc obok boiska 14 p. ulanów na Jałowcu, natknął się na leżące na ziemi w kaluży krwi w stanie nieprzytomnym

jakiegoś młodzieńca,

obok którego leżał rewolwer.

Zaalarmowane Pogotowie ratunkowe przybyło wkrótce na miejsce, a lekarz dyżurny stwierdził, że osobnik ten jest 26-letni Bolesław Nowicki, nauczyciel tańców, zam. Pańskiej Lycz-

kowskie 45, który w zamiarze samobójczym strzelił do siebie, przy czym kula przeszła przez całą głowę i wyszła przez lewą skroń.

Desperata w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili, że jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Desperat nie pozostawił żadnych listów, których wyjaśnienie przyniesie rok następnego kroku. Zawiadomiono o wypadku Wydział śledczy wdrożył dochodzenie.

Kat ma powodzenie.

Dwaj kandydaci na... stryckę.

Ze Stanisławowa donoszą:

Dokonało w Leczowie (pow. Dolina) najładnego zabójstwa na osobę Fedora Dyzińskiego, 19 lat liczącego robotnika w chwili. Wtedy wieczorem wrzucił do domu.

Oto dwaj osaczeni, zakrywszy twarze kłobocznymi, przykoczyli do Fedora i zaczęli wyciskać mu z tyłu jego własną kurtkę na głowę i powalili na ziemię położyli przetrząsnęli jego kieszenie.

Kiry przekonali się, że Dyziński posiadał w kieszeni pieniądze, krayknął

jeden z nich „dawaj broń!” i począł go okładać kulami po głowie. Napaźdźnicy weszli wolno i ratunek a kiedy ludność miejscowa zaczęła się wesoło stronom gromadzić się — napaźdźnicy uciekli.

Zawiadomiona policja państw. w Perelliński wysłania obydwu handlowców w ostatnich 19-letniego Fedora Popowicza i 21-letniego Dymitra Seikowa, rolników z Leczowa.

Zbrodnicy przetrzymali się do czynu, Grozi im sąd doraźny.

Miłosne listy oszusta.

Aresztowanie fałszywego kolejarza.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj na dworcu głównym przytrymali policja 33-letniego Włodzimierza Iwanowicza, poszukiwanego przez władze łucz, wielokrotnie karanego za kradzież i oszustwa, który niedawno dopiero opuścił więzienie w Samborze, gdzie odsiadywał karę za zbrodnię oszustwa.

Tuchowicz, wydany konduktor kolejowy nosił

bezprawnie mundur kolejowy

i w charakterze konduktora kolejowego za wierał znajomości w różnych miastach Polacy i pragnął wejść w swiętą małżeńską kolebkę i pod obietnicą małżeństwa wyłudził od nich pieniądze.

Ostatnio w Krakowie oszust ten wy-

powi pod fałszywym nazwiskiem Władysława Zborowskiego. W licznych miastach Polski zgłaszał się Tachowicz u uprzedzonych osób i fałszywym listem od krewnych w daniach tych podawał zmyśnione wywołanie i w nieszczęśliwych wypadkach jakie ówczesne krewnych Anglii i wyłudzał wagar cia pieniądze.

Znajomości a dalszeżyciami, głównie służącymi,

zawładł listownie, przedstawiając się jako dobrze sytuowany kawaler, któremu matka została ciężko chora i sparaliżowana, przez bywającą w szpitalu, porzuciła mieszkanie z urządzeniem, z garderobą i fortepianem.

380 fałszywych 50-groszówek

znaleziono w chacie wieśniaka.

Z Wilna donoszą:

W wsi Frankowo gm. piotrowskiej w domu Wacława Mankiewiczkiego wykryto fabryczkę 50 groszowych monet. Podczas rewizji znaleziono u niego 380 sztuk, z klg. ołowiu, cyny oraz przyrząd do fabrykowania monet. Mankiewiczka wraz z synem dwoma synami Michałem i Kazimierzem aresztowano.

W czasie dochodzenia Mankiewiczowi przyznali się do winy, tłumacząc, że iż wobec ciężkich czasów oraz braku pracy zmuszeni byli uciec się do fałszerstwa monet. Wacław Mankiewicz posiada rodzinę złożoną z 5 córek nieletnich, 2 synów nieletnich i 2 dorosłych, którzy pomagali ojcu w fałszowaniu monet.

Wynalazek 12-letniego rowerzysty.

Pompki w kole.

Z Warszawy donoszą:

Prasa stołeczna ma nową sensację i nowego beniaminka. Jest nim 13-letni syn pewnego profesora Uniwersytetu warszawskiego, Juljanek, chłopak szczepki i wply, ale fenomenalny wynalazca.

Ponieważ do siedziby tego cudownego dziecka pod Warszawą odbywały się piórkarskie reporterów, wmsy dokładnie, a otem wynalazek polegał i jak powstał. Oto Juljanek, jadąc na rowerze, stracił cały godzinę na naprawę pełniącej gumy.

To go tak zrytowało, do szczyt myśleć i wymyślił — sposób, który uwalnia automobilię od wszelkich kłopotów z pekajcami „kółkami”.

Pomyśl, podobno już opatentowany i

uznany w Urzędzie Patentowym za „niebrzydną wagę”, polega na tem, że na ośiach kół przymocowane są małe pompki, połączone z wentylami pneumatyków i działające przez proste połączenie do obracających się kół. W razie pełnienia „kółki” pompka natychmiast zaczyna pracować i jakkolwiek przez długi ucieka powietrze, ciśnienie wewnątrz opony nie ulega zmianom. Jarda nie ulega przewrzu, a uszkodzenie naprawia się gdy się ma czas i ochotę po temu.

Tyle wynalazca. Od siebie dodamy, że problem pekających gum oddawał wiele reszty wynalazców, tutajnie w tym kierunku już kilkadziesiąt patentów, a gumy pekają.

Radio-kącik

RASZYN, sobota.

11:20, Kom. meteor. dla komunik. lotn. 11:45 Przegląd Prasy Polskiej. 11:58, Sygnal czasu. 12:05, Program na dz. bielski, 12:10, Poranek szkolny ze Lwowa. 12:45—13:20, Muzyka lekka. 13:20, Urr. kom. P. I, M. 13:35—14:05, Utwory wiolesonowe w wykonaniu G. Casassa (płyty). 14:45—15:05, Piosenki w wykonaniu Pilar Arcos (płyty). 15:05, Komunikat Gasp. giełdy pociągowa. 15:15, Kom. Gł. Zw. Strazy. 15:25, „Przebieg wydawnictw periodycznych”. 15:45, Kom. dla tegielni i rybaków. 15:50—16:10, Orki. Dobrodzie (płyty). 16:10, Radio-kronika, wygłosz. dr. M. Stępnowski. 16:20, Od czyt. z Krakowa. 16:55—17:20, Stuchowisko dla dzieci i młodzieży p. t. „Jeden dzień z dziełkami Fryderyka Chopina”. J. Stępnowski i list. mu. F. Rybnickiego. 17:20—17:55, Koncert dla młodzieży. 18:00, Nabożeństwo Majowe z Wilna. 19:00, Rozmaitości. 19:25, „Księżka

robnicza”, wygłosz. inż. Wł. Sawicki. 19:35, Program na dzień następnny. 19:40, Władomocf. sportowe. 19:45, Fras. Dz. Radj. 20:00, „Na w. dnokręgu”. 20:15, Tr. ze Lwowa. Uroczysty w. w. Korp. Kad. Nr. 1: 20:45—21:55, Muzyka lekka. 21:55, Fajleton p. t. „Pogotowie opiekuńcze”, wygłosz. p. W. Woytowicz-Grabowska. 22:10—22:40, Utwory Chopina. 22:40, Do ko. Fras. Dz. Radj. 22:45, Urr. kom. P. I, M i ko. komunik. policyjny. 22:50—24:00, Muzyka taneczna.

KOENIGSWATERHAUSEN, sobota.

14:00—14:50, Transmisja z Berlina. 15:45—16:00, F. Jordan: „Kiedy kobiety piszą listy”. 16:00—16:25, Dr. P. Landau: „Odkrycie piękna przyrody”. 16:30—17:30, Koncert z Hamburga. 18:05—18:30, Muzykę przegląd tygodnia. 18:30—18:55, Dla szkół wyższych. Prof. E. Fischer: „Nowoczesna teoria ras”. 19:00, 19:25, Angielski dla początk. 20:00, Koncert z Wiednia. 22:00, Bankiet przy zagranicznych. Nast. komunikaty i do 0:30 muzyka kamralna.

— Nie, — rzekła, — nie rozumiesz, o co chodzi. Kiedyś — może — dowiesz się prawdy, sie już będzie zapóźno... Zreszta, mniejsza o to!... Myślał się co do mnie, jak wszyscy... Lecz ktoś temu widnie, jeżeli nie ja sama?... W milczeniu powróciłaś do oboru. Sierp księżyc wiał nisko na widnokręgu, a pierwsze cienie spadały na wyspę kiej trawie. Na jakimś pniaku siedział Eugeniusz Carjois, zagapiony przed siebie. Emma trąciła mu lokciem:

— A o to „durek” — rzekła.

Wkrótce potem w oczach moich rozświetliło się całe to młode gono. Wyjechało do Paryża na dokonanie studiów prawniczych, a gdy wrócił po trzech latach do rodzinnego miasta, zastałem tamże zmiany. Wiele młodych naszych towarzyszyków wyszło zamąż, kilku niol. dziesięć ożeniło się również. Jedynie nasz „Śmieszka” była po dawnemu wesoła i zabawna. Wznowiałem jej niemiłenne humoru.

— Coś chcesz? — rzekła. — Ja jedna nie miałam nic do sprzenia. To też nie zmieniałam się wcale. Inne „skwaśniały”. Ba! Jeżeli ktoś się wysoko ceni nie robi mu przyjemności spojrzeć, że jest nie-
— Nadal często wiaływała Carjois i sta-

wyjsz z tego balwanu — oświadczyła mi Emma ze spokojem.

Wkrótce jednak zaręczony zostaliśmy oficyalnie, a jednocześnie dowiedzieliśmy się, że Emma popielnła zamach samobójczy. Jedyna osoba, którąbym nie samobójczy, była osoba, którąbym nie samobójczy. Jedyna osoba, którąbym nie samobójczy, była osoba, którąbym nie samobójczy.

— No i cóż, mój zany Okawjusz? Jeszcze żuomiony? Nie płacz, proszę cie, nad „Śmieszka”, byłoby to naprawdę kolenie... Tak jest: kochałam tego balwana. I Bóg raczy wiedzieć, dlaczego.

Człowiek jak mało ciekawy, zarzucał mi śmiechy! A jednak szalałam za nim. Pomimo to rozumielałam odrazu, że nie zyskam wzajemności, że nigdy mnie nie polocha. Wiele grałam komedii, wesołości, by ukryć wdzięk z powodu mego brzydki, mego braku odpowiadających cech mekości — mżpac z powodu ubóstwa człowieka, dla którego byłam niecier. Wydawał mi się jednak za głupia, by ktoś mógł odważyć się wyjść za niego... Marzyłam, że zezarzęmi się oboje, blisko siebie... Ja złościwa, a on zreszta, gnany... A byłoby to dla mnie swego rodzaju szczęściem. Ale rzeczy inny wzięły obrót... Nigdy mu (ego nie może: I po co? Wygrzybam od końca... A teraz żęgnaj, Okawjusz! I zapomnij o mnie... Kółkie karjy są zawsze najfaj-
—

Carjois ożenił się, nie dowiedziałem się nigdy, że „Śmieszka” umarła z jego powodu...
Tym. L. M.

znieszono 50 proc.
zafarbował
wszelką
udkiego 39
kiewicza 51
Tarapatowa
Siedka.lego 16.

Frywolne malowidła w luksusowej jadalni pompejańskiej.

Wszystko już było na świecie. Po wiedzenie to zastosować się da prze dewszystkiem także do dzisiejszej kultury, która w zamierzonych ty- siącleciach ma swoje poprzedniczki bodaj czy od niej nie świetniej- sze. Niezwykły wymownym języ- kiem przemawiają do nas w tym względzie włoskie miasta Pompei i Herkulanum, pogrzebane w roku 70 przed nar. Chr. przez wybuch wulkanu Wezuwiusza, a obecnie w wielkiej części już odkopane. Wy- kopaliska te przed innymi o star- szych kulturach mają tę wielką war- tość, że przedstawiają środowisko swoje w chwili, kiedy w niem tęt- no życia

cesarstwa. Inne ubikacje willi wypo- sażone są również w bogate malowid- ła.

Największą jednakże wartość ar- tyścyczną posiada statua marmuro- wa cesarzowej Liwii, osławionej małżonki cesarza Augusta, która za mordowała nie tylko męża, lecz tak- że szereg innych osób, by synowi swemu Tyberjuszowi utorować dro- gę do tronu. Statua jest naturalnej wielkości i przedstawia cesarzową jako wstawkę i kapłankę ufundowa- nego na cześć cesarza Augusta zgro- madzenia religijnego.

Dalsze prace wykopaliskowe nie wątpliwie poważnie wzbogacą na- szą wiedzę o stanie Kultury Rzymu cesarzy.

Miljard tonn radu leży na dnie oceanu.

W Waszyngtonie odbywa się zjazd amerykańskiego towarzystwa geo- fizycznego, na którym podnoszono zna- czenie olbrzymich złóż radu, znajdujących się na dnie Oceanu Spokojnego.

Próbki zbadane dotychczas, pozwa- lają wnosić, że dno morza zawiera 12 razy więcej radu niż najbardziej rudy tego metalu na lądzie.

Uczni przypuszczają, że ogólna ilość radu, znajdująca się w głębszych pokładach dna oceanów

wynosi miliard tonn (!)

Jest to naprawdę cyfra astronomi- czna, jeżeli przypomni sobie że je- den miligram tej cennej substancji jest skarbem, którym może się poszczycić niewiele tylko szpitali i zakładów nau- kowych.

Syn miliardera prostym robotnikiem. Pragnie poznać drugie oblicze życia...

Prasa nowojorska rozpisała się szero- ko o tem, że młody James Brady, syn słynnego finansisty i miliardera Miko- łaja F. Brady, pracuje obecnie

Jako prosty robotnik w olbrzymiej gazowni, gdzie w towa- rzystwie niedarzy, przezwalczył wy- chodźców Polaków, wyładowuje wę- giel.

Młody milioner pracował ostatnio rok w biurach gazowni, obecnie pran- nie, jak powiada poznać i „drugie obli- cze życia”.

James Brady namówił też przyjaciela swego Pawła Mellona, syna amba- sadora Stanów Zjednoczonych w Lon- dynie, i ten pracuje w kopalni w cha- rakterze górnik.

Jest sposób na chłopców. Metody królewskiego profesora.

Wiele pisało się i dyskutowało na wiecznie zaimujący i zawsze aktu- alny temat wpływu na to, jakiej płci narodzi się dziecko.

I oto, sprawa ta, nagle, weszła

na nowe tory badań.

Kierownik wydziału ginekologi- cznego jednego ze szpitali w Kró- lewcu profesor dr. Unterberger zro- bił cały szereg doświadczeń i ogło- sił ich rezultaty w niemieckim za- sopoulos naukowym.

Z wywodów jego wynika, że w wielu wypadkach udało mu się wpły- nać na płeć mającego przyjść na świat dziecka, a nawet, zdołał usta- lić

metodę przewidywania płci.

Metoda ta jest ogromnie prosta, a narzędziem jej jest... zwykła soda.

Oto, profesor zaobserwował, że gdy kobiecie, będącej w ciąży, apli- kuje się często sodę, to wtedy przy- chodzi na świat chłopiec.

Profesor powtarzał to doświadcze- nienie po wiele razy i rezultaty były ciągle te same. Wtedy, lekarz zaczął świadomie aplikować sodę kobietom, które chciały mieć chłopców.

Odkrycie królewskiego lekarza jest gorąco dyskutowane w nauko- wym świecie niemieckim.

pulsowało w całej pełni.

Aczkolwiek, przeważająca ilość mieszkańców nieszczesnych miast zdołała ująć z życiem przed zbliża- jącą się katastrofą, nie brakło i prze- cież takich których śmierć zaszkoczy- ła w chwili, kiedy oddawali się co- dziennym zajęciom.

Wskazane miasta przedstawia- ją oczom naszym obraz niezwykle bujnej kultury ówczesnej epoki. Szkoły, świątynie, gmachy publicz- ne, łaźnie, restauracje świadczą o wygórowanych wymaganiach kul- turalnych ludności. Mieszkania pry- watne urządzone były z wyrafinowa- nym nierez komfortem. Jest tam w dzielnicy willowej dom Diomedesa, w którym śmierć zaszkoczyła 18 osób. Tuż przy furcie ogrodowej leży człowiek z srebrnym kluczem w ręku, prawdopodobnie właściciel willi, obok niego prawdopodobnie jego niewolnik, który w pośpiechu zgarnął złoto i kosztowności.

W piwnicy znajduje się 16 szkiele- tów członków rodziny i niewolni- ków, którzy tam zginęli straszną śmiercią przez uduszenie. Kobiety mają na sobie złote pierścienie i bransolety.

Sąsiadnia wspaniała willa świadczy o niesłychanym komfortie miesz- kaniowców owej epoki. W głównej sali ściany pokryte są wspaniałymi malowidłami. M. in. na 17 m. szero- kim pasie przedstawiony jest ob- chód na cześć bożka wina, w którym bierze udział 20 osób natural- nej wielkości. Pierwotnie sądzono, że był to przybytek, poświęcony czci brata bożka, prof. Majuri, kie- rownik prac wykopaliskowych, wy- kazał jednak, że była to

sala jadalna domu prywatnego. Malowidła przedstawiające wyuzda- ne sceny na tle zbrocznej erotycyzmu, rzucają charakterystyczne światło na zwirodniałą już wówczas kulturę

Obliczenia i nadzieje.

Jak długo jeszcze potrwa kryzys?

Doświadczenia minionego wieku.

Ponad wszystkie inne zagadnienia gospodarcze interesuje dziś ludność całą kwestja żywota: jak długo jeszcze potrwa kryzys i kiedy nastąpi lepsze czasy?

Sama preśd pytania wskazuje, że nikt nie przypuszcza, by kryzys trwał mógł dłużej, i każdy pokierpa się nadzieją na nowy okres pomyślności.

Zdrowy (em optymizm opiera się nie- tylko na Instynkcie i wzrosch przyrody, która po burzy i śniecie

darzy nas pogodą, ale również na gospodarzem doświadcze- niu kilku pokoleń.

Depresje gospodarcze, nawet ciężkie kryzysy, zdarzają się zawsze po okresach dobrobytu i rozwoju, po większej części po wojnach i rewolucjach. Były to jed- nakoż zjawiska o specjalnych przyczy- nach, z których nie można było wyciągnąć daleko idących wniosków. Takim cięż- kim okresem, połączonym z runem na banki, masowemi bankrutkami i głod- dem, był w Anglii czas od 1664—1667 r. podczas wojny z Holandją, gdy flota ho- landzka ukazała się na Tamizie, a Lon- dyn nawiedziły

pożary i dzuma.

Również i po wojnach w innych krajach następowaly okresy depresji i zastoju.

Kryzysy zaś w dalszej przyszłości in- aczej słowo znane są dopiero od stu lat. Istnia podobnych kryzysów polega nietylko na katastrofie finansowej i wysychaniu jej gróźniei następstwami, jak npr. bezrobocie, zastój i głód mas przy pełnych śpiżniach i składach, ale

i na szczególe systematycznego, okreso- wego powtarzania się kryzysu.

Pierwszy typowy kryzys (tego rodzaju) powstał w Anglii w roku 1825, opłatając sięgając następowy cały kontynent euro- pejski i Amerykę.

Trwało lat kilka

zanim świat uświadził się zdołał od po- wstającej depresji gospodarczej.

Jednakoż lat po tym kryzysie, a więc w roku 1836, powstał nowy kry- zys światowy i znowu wziął swój po- czątek w Anglii. To samo miało miej- sce, i ponownie w Anglii, po dalszych je- denastu latach, w r. 1847.

Jednakowy punkt wyjścia kryzysu i jednakoż odstęp lat pomiędzy temi faktami stanowily zjawisko tak uder- żające, że na tej podstawie budowano najróżnorodniejsze teorie, niekiedy bar- dzo dziwacznej natury.

Stwierdzili jednakże (przeba, pomijając wszelkie nieprawdopodobne teorie, lecz na podstawie dokładnych studiów ek- onomicznych 19 stulecia, że warunek gospodarcze przyjętego ogólnie systemu kapitalistycznego nie rozwijał się pro- stolinijnie, lecz okresowo, a poszczególne okresy powtarzają się periodycznie.

Powroty kryzysów nadal zjawiały się tak regularnie, że teoretycy mówią o przeciętnej

dziesięcioletniej przerwach, nie znajdując dokładnego wy tłumaczenia zjawiska.

Obrzyli rozwój końca minionego stu- lecia, trwający długo i pomyślność, zdawał się przeczyc te teorie, lecz pora- by ją fakty późniejsze: w 1900 roku no- wuje się kryzys, który tylko w Ameryce przemiął szybko. Kryzys zamoczył się też w roku 1913. Rok 1920 był również ro- kiem niepomyślnym dla gospodarstwa światowego. W roku 1929 zamknięła się przesłowitoy dobrobyt amerykański — słynna „prosperity”. W przybliżeniu — jak widzimy — kryzysy w naszym stule- ciu występują co lat siedem.

Nie należy jednak wnioskować z po- wyższego, że po latach „łusjnych” za- wsze następową „chude”. Dane statystyc- ne, wszakże zebrane w wielu krajach no-

tują okresy kryzysu o terminie przeważ- nie szerepienim, zwłaszcza w Ameryce.

Wobec tego, że obecna światowa de- presja gospodarcza powstaje w Amery- ce, możemy, nie zaplając się w zawile kwestje statystyczne - ekonomiczne, po- ciężyć się myśle, że okres rwanja kry- zysu nie przekroczy czterech lat, o ile prawo serjy poszające w swęj mocy.

Wesoły pociąg dla dzieci.

Wzruszające atrakcje.

Szalone powodzenie miała wpro- wadzona nowość przez dyrekcję an- gielskiej kolei żelaznej. Około 1600 osób z zachwytem dowiedziało się z ogłoszenia, że wyruszy „pociąg niespodzianka”

w niewiadomym kierunku.

Nawet maszynista nie wiedział przed opuszczeniem stacji dokąd ma jechać.

Wszystkie bilety natychmiast rochwytano i stawiono się o ozna- czonej godzinie. Gdy pociąg ruszył, agent biura organizującego te atrak- cje wręczył maszyniście kopertę za- klejona z instrukcjami, która miał prawo dopiero otworzyć po przeby- ciu dwóch kilometrów. Pociąg rze- czywiście zatrzymał się w czarującej okolicy nad Tamizą, odległej 65 ki- lometrów od Londynu. Pasażerowie

rozszypali się na łos nad brzegiem rzeki i do godziny 7 wieczorem przeżyli moc

wzruszających atrakcji.

W Zielone Świeta powtórzono tę nowość w trochę innej formie. Po- ciąg-niespodziankę zorganizowano specjalnie dla dzieci.

W przystrojonych girlandami zieleni i kolorowych wstążek wago- nach rozmieszczono dzieciarnię, a uprzejmi konduktorzy i konduktorki opiekowali się rozbowianymi maleń- kimi pasażerami. Przed wyrusze- niem pociągu, do wagonów ku rado- ści dzieci wkoczyli palace, muzy- kanci i różni sztuki mistrze, którzy zabawiali dzieci w tym „czarodziej- skim pociągu” i nad brzegiem mo- rza, gdzie ich zawiózł dobroczynny pociąg.

Niezbadany świat.

Zagadkowy mech morski.

Zdawaloby się, że świat zwierzęcy i roślinny są tak od siebie różne, że roz- poznanie ich nie może sprawiać naj- mniejszej trudności.

Oczywiście, że każde dziecko pozna- ła róża jest rośliną, a koń zwierciem. Są to jednak przedstawiciele najwyż- szych form rozwojowych tych dwóch światów. Na niższych szczeblach rozpoz- nanie staje się coraz trudniejszym, a w niektórych wypadkach nawet dla u- czonych fachowców zupełnie niemożli- wem. Dotychczas a. p. niewiadomo, czy drobnoustroje, powodujące pewne fermentacje, t. zw. enzymy, są bakte- riami, a więc należą do świata zwierzę- cego, czy też grzyzami, czyli pewną formą roślin.

Ale i wśród wyższych organizmów żyjących traflają się takie, które budza wątpliwość, czy zaliczyć je do zwierząt czy do ro- ślin.

Na dnie morza n. p. znajdują się ca- le lasy, złożone z korałi, których formy barwy przypominają jakies bałkowe drzewa o dziwnych kształtach. Są też przytwierdzone do gruntu pol- pny, a więc zwierzęta, których macki wy- ędadają jak kwiaty, chociaż są narzę- dziami mordu, niemi bowiem polpy przy- wabia i chwytą swą ofiarę.

Nawet niektóre wolno pływające mię- czaki w pewnym stadium swego roz- woju gatunkowego są niejako roślinami. Rodzice ich bowiem tworzą w morzu północnem całe laki,

pokryte t. zw. mchem morskim. Mech ten wydaje „pączki”, od których odrywają się wolno pływające polipy. Te znów wydają potomstwo, które wlezie żywot osiadły, jako „mech morski”.

Jak wśród zwierząt istnieją gatunki, rozwijające się i żyjące według zasad, obowiązujących w świecie zwierzęcym, tak znowu wśród zwierząt nanofitykami

takie, które przyjmują swycaje zwie- rzęce, a nawet żywią się mięsem, są więc drapieżnikami.

Do tych drapieżników nalezy nawet nasza tak niewinnie wyglądająca rośl- czka, roślina pospolita w okolicach ba- gniowych. Jej listeczki pokryte są lep- kim sokiem, na którym chwytają się jakby w pułapkę małe muszki, rozpu- szczane następnie w soku trawliwym roślizki.

Ulegają one zupełnemu spożyciu, z wyjątkiem niestranych części chity- nowych, które organizm roślinny, jak bezużyteczne, wyrzuca.

W dzwicznych lasach podzwrotni- kowych żyła o wiele ciekawsze rośliny miesożerne, których liście, zwinięte w telek, są formami łapkami na nieo- straszone zwierzęta. Rośliny te mają przeważnie kwiaty o pięknych, jaskra- wych barwach i miłym zapachu zwa- błęającym ofiary. Niektóre z tych roślin są tak duże, że chwytają się w nich na- wet małe ptaki i zwierzęta ssące.

Podstuchane.

DEFINICJA PANTOFLARZA.

— Tatusia, co to jest echo?
— To jest hunt natury przeciwko ga- dulstwu kobiet.

INTELGENTNY.

— Ciekawa rzecz, moje najłepsze po- myły przychodzą mi na myśl podczas my- dia ręk.
— Całowiek, na twojem miejscu brał- bym odciennie kilka kapieli.

KUBACJA.

— Czy palił synek kryzycy jeszcze w nocy tyle, co dawniej?
— O wiele mniej, bo noc są krótsze.

Szczerze odpowiedzi kobiet.

Jak wyjść zamąż — to z miłości...

Jedno z popularnych czasopism amerykańskich urządziło niedawno ciekawą ankietę, skierowaną do mło- dych dziewcząt na następujący temat: „Mój stosunek do miłości i małżeństwa... Damy te mogły wy- powiadać się anonimowo, to też ta gwarancja dyskrecji sprawila, że od- powiedzi nadesłało mnóstwo, posia- dających

śli ta próba nie okaza się wartościo- wa, to pocóż żyć z takim człowie- kiem dłuższy czas, skoro już po ki- lku miesiącach jest on nam wstrętny i obojętny... Abstrahuje oczywi- ście od utylitarnego punktu widze- nia, to jest od wypadku, gdy dziew- czynie chodzi tylko o to, aby wy- brany przez nią mężczyzna mógł jej zapewnić byt materialny.

widoczne smagniona szczeroci... Oto kilka odpowiedzi, bardzo charakterystycznych dla nastrojów, panujących wśród obecnej młodzie- ży amerykańskiej, występującej z walką przeciw reklamowaniu do- tychczasowej purytańskiej moral- ności am.ykańskiej, choć czasem posuwającej się do nadmiernej i przesadnej swobody w kwestii mi- łości i małżeństwa...

„Uznaje tylko małżeństwo z mi- łości... Z powodów materialnych związek taki nastrecza

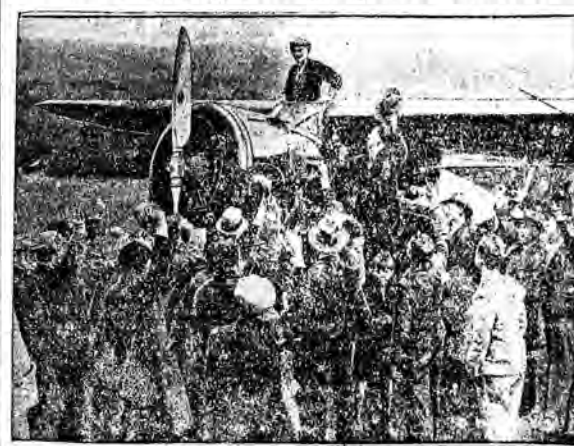
czesto poważne trudności... Czyż nie jest wówczas lepszy swo- bodny stosunek miłosny, niż sprze- danie się człowiekowi niekochano- mu, lecz bogatemu?...

„Nie wierzę w miłość... Jest to szal chwilowy, który przemija, bu- dząc tem przykrzejszą reakcję uczu- ciową... Wierzę w przyjacielską sym- patię, w to, co można nazwać har- monją duchową, polegającą na wspólnych zainteresowaniach, da- żeniach i pragnieniach...”

„Sadzę, iż mogłabym związać się dożgonnym węzłem małżeńskim tylko z takim człowiekiem, którego- bym dokładnie i gruntownie poznała.

Dłatego jestem zwolenniczką dłuż- szego wznatwienia przed ślubem. Te-

Owacje po wyładowaniu.



Owacje okolicznej ludności po wyładowaniu Miss Amelji Earhart w pobliżu Londonderry na cześć księżki pogromcy Amityki